Nr 217. Kraków, Poniedziałek 13 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Kandydaci z miasta Krakowa.

Liczne mowy, na zgromadzeniach wyborczych przez demokratycznych kandydatów w Krakowie wygłoszone, zwalniają nas do pewnego stopnia od oceny ich programów i politycznych dążności. Możemy jedynie stwierdzić, że zarówno kandydaci Polskiego stronnictwa demokratycznego, jak komitetu mieszczańskiego, stanęli na stanowisku demokratycznem, i to uzasadnia w zupełności racyę kompromisu wyborczego, zawartego na gruncie krakowskim, a zwracającego się przeciw socyalnej demokracyi. Ten motyw ostatni nadaje też wybitną cechę polityczną obecnej kampanii wyborczej, po raz pierwszy stawiając sojusz wszystkich żywiołów narodowych przeciw socyalnej demokracyi i ich przedstawicielom.

Jak już mieliśmy sposobność wykazać, charakter obecnej kampanii wyborczej streszcza się i rozgrywa przedewszystkiem w walce na Wesołej. Przeciw przywódcy socyalnej demokracyi staje jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Polskiego stronnictwa demrkratycznego, doświadczony już parlamentarzysta, **dr Ignacy Petelenz**. I zaiste jeżeli przyjęcie przez niego kandydatury przeciw p. Daszyńskiemu było czynem prawdziwie obywatelskim i aktem męskiej odwagi, to wytrwanie na tem stanowisku jest już ofiarnością dla publicznej i narodowej sprawy. Ten stek kalumnij bowiem i potwarzy, na jakie ze strony przeciwnej on specyalnie jest narażony, mógłby zniechęcić i od wyborów odepchnąć najcierpliwszego z kandydatów. Pomimo tego dr Petelenz zdobywa się na tę sumę poświęcenia swoich osobistych aspiracyj, która pozwala mu wytrwać na raz zajętem stanowisku.

Partya socyalno-demokratyczna uważa mandat z Wesołej, jako trybut społeczny, jej się należący dla „przedstawiciela robotników“. Tytuł do tego mandatu jest z gruntu fałszywy, socyaliści bowiem nie posiadają żadnego przywileju dla przedstawicielstwa klasy robotniczej, której obrona tworzy także jeden z zasadniczych punktów programu Polskiego stronnictwa demokratycznego. Cała przeszłość zaś tego stronnictwa świadczy aż nadto dosadnio, że temu zadaniu nie sprzeniewierzyło się ono nigdy, a jeżeli stan robotniczy otrzymał dziś prawo głosu, to nie jest to wyłącznie zasługą klubu socyalno-demokratycznego, lecz w większej jeszcze mierze posłów demokratycznych z Koła polskiego, którzy dla reformy wyborczej większość jego pozyskali. A w gronie tych posłów demokratycznych właśnie dr Petelenz, w ubiegłej kadencyi parlamentarnej, wraz z ś. p. Rotterem odegrał bardzo wybitną rolę.

Parlament nie jest też reprezentacyą stanów, lecz ludów i krajów. Wszelkie jednostronne traktowanie praw stanowych, prowadzić musi do kastowości. Czuł się też dr Petelenz w parlamencie powołanym do obrony spraw wszystkich sfer społecznych, do orędownictwa zagrożonej wolności wszelkich osobistości. Jego mowy w sprawie polepszenia płac urzędników i nauczycielstwa, zjednały mu też nietylko uznanie w kraju, lecz i poza jego granicami, i ukazały się w fachowych czasopismach w tłómaczeniu na język niemiecki i czeski. Miasto Kraków miało też w nim zawsze gorącego obrońcę interesów swoich ekonomicznych wobec rządu.

Szczery demokrata, działający w organizacyach swego stronnictwa, zajął w niem dzisiaj jedno z kierowniczych stanowisk. Wierny ideałom jego, zyskał sympatyę w szerokich sferach naszego miasta, jako mąż polityczny i znakomity pedagog. To też kandydatura jego spotkała się także z entuzyastycznem wprost przyjęciem w komitecie mieszczańskim, gdzie zrozumiano doniosłość politycznego aktu, którego spełnienia podejmuje się obecnie dr Petelenz. Mieszczaństwo krakowskie otoczyło go zwartym pierścieniem, a nie wątpimy, że cały, niesocyalistyczny ogół wyborców nie opuści go także w tej ciężkiej walce wyborczej.

Drugim z rzędu okręgiem, w którym zawrze także niemniej, niż na Wesołej, zażarty bój z socyalną demokracyą, będzie **Śródmieście**. Przeciw najwybitniejszemu po p. Daszyńskim w Krakowie działaczowi socyalistycznemu, drowi Markowi, staje tutaj **dr Walenty Staniszewski**, dyrektor miejskiej Kasy Oszczędności, radca miejski, poseł sejmowy. Postawił jego kandydaturę komitet mieszczański, przyjął ją z wszelką gotowością komitet Polskiego Stronnictwa demokratycznego. Uczynił to, powiadamy, z wszelką gotowością, bo jakkolwiek on do organizacyi tego stronnictwa demokratycznego nie należy, przecież bardzo znaczna część zapatrywań politycznych, która do niedawna różniła go od tego stronnictwa, upadła obecnie, jak świadczą wystąpienia jego w Sejmie i Radzie miejskiej. Oświadczył też dr Staniszewski wyraźnie wobec wyborców, że staje na stanowisku demokratycznem, które w sposób dosadny określił.

Dr Staniszewski zrozumiał ducha czasu, który wytwarza powszechne głosowanie, i podał projekt kompromisu stronnictw demokratycznych polskich w Krakowie, kompromisu, zwracającego się przeciw socyalistom. Nie oszczędzając się, stanął też na wysuniętej placówce obok dra Petelenza, nie bacząc na gromy, jakie ze strony przeciwników na jego głowę padły.

Społeczne i ekonomiczne poglądy jego, w znacznej części znajdujące także dosadny wyraz w jego działalności, jako dyrektora Kasy Oszczędności, dają mu najzupełniejsze prawo do tytułu godnego przedstawiciela robotniczego stanu. Jego niezaprzeczona inteligencya i świetna wymowa uczynią go niechybnie wybitnym rzecznikiem i orędownikiem wszystkich sfer społecznych, całego miasta i kraju. Dlatego kandydaturę dra Staniszewskiego polecamy gorąco zwolennikom demokratycznym naszego pisma.

Wypadek zdarzył, że tym razem z miasta Krakowa sięgają po mandat poselski dwaj zawodowi technicy. Mianowicie w okręgu II (Stradom-Nowy Świat-Piasek) staje p. Tadeusz Sikorski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, w okręgu III, Kleparz, część Piasku, p. Edmund Zieleniewski.

Jednym z obywateli, z tytułu swej zawodowej działalności wielce dla miasta zasłużonych, a rzadko o sobie dających znać, jest p. **Edmund Zieleniewski**, technik-mechanik, właściciel i kierownik olbrzymiej, jak na nasze stosunki, fabryki żelaza. Jego charakter zacny i prawy, pracowitość i uzdolnienie fachowe, zjednały mu taką sympatyę, że dzisiaj mandat jego z Krakowa uchodzi za najpewniejszy ze wszystkich. Kandydatura jego bowiem zyskała życzliwe przyjęcie zarówno w sferach robotniczych, jak zawodowych i wśród inteligencyi. Jakkolwiek do organizacyi Polskiego stronnictwa demokratycznego nie należy, przecież demokrata w życiu i czynach, zyskał aprobatę komitetu demokratycznego, który upatruje w jego posłowaniu istotną korzyść dla miasta i kraju i poleca gorąco jego kandydaturę wszystkim swoim zwolennikom.

Profesor **Tadeusz Sikorski** jest nowym na arenie politycznej człowiekiem, ale nie jest nieznaną w Krakowie osobistością. Jego plany regulacyi Wisły zwróciły obecnie tem bardziej na niego uwagę, że w Kole polskiem dawał się w ubiegłej kadencyi bardzo dotkliwie odczuwać brak znawcy spraw wodnych, które stanowiły i stanowić będą na przyszłość jeden z głównych punktów programu prac parlamentu. A że prof. Tadeusz Sikorski wypełni tę lukę w sposób dla kraju i miasta nadzwyczaj korzystny, o tem dwóch zdań być nie może i to przekonanie wyrobili sobie wszyscy, co mów jego na licznych zgromadzeniach wyborczych wysłuchali.

Prof. Tadeusz Sikorski należy do Polskiego Stronnictwa demokratycznego i program jego akceptował bez zastrzeżeń. Człowiek skromny, nie polujący na popularność, właśnie dlatego każdem wystąpieniem swojem na zgromadzeniach, wywoływał bardzo korzystne wrażenie. Mówiono o nim powszechnie: on wie, poco idzie do parlamentu i z pewnością zrobi to, co zrobić zamierza. Zyskał też sympatye każdego zgromadzenia i wszystkich sfer społecznych, które poparcia swojego mu nie poskąpią.

Kompromisem wyborczym związane komitety: mieszczański i demokratyczny, stawiają kandydatury czterech obywateli, z których każdy przedstawia się przedewszystkiem, jako wybitna jednostka, odznaczająca się zawodowemi zdolnościami. Wyborny znawca szkolnictwa i edukacyi publicznej, inżynier, specyalista w sprawach wodnych, inżynier-mechanik, wreszcie tęgi jurysta i znawca w sprawach ekonomicznych i finansowych, utworzyliby obecni kandydaci w parlamencie zespół, którego zazdrościłyby Krakowowi wszystkie miasta w kraju i państwie.

Jest obowiązkiem zdrowo myślących, patryotycznych wyborców, wszelkich dołożyć starań i wszystkie wytężyć siły, aby tym kandydatom tem bardziej zapewnić zwycięstwo, że stają przeciw nim socyalni-demokraci, którzy, zasilając ewentualnie klub obcy, tworzyliby pozycyę w rachunku naszym narodowym bierną, usuwającą się z pod kontroli społeczeństwa.

W okręgu Wesoła wyłoniła się także kandydatura p. Rychlewskiego, rewidenta kolei państwowych. P. Rychlewski zgłosił wprawdzie przystąpienie swoje do Polskiego Stronnictwa Demokratycznego i przedstawił w komitecie tegoż swoją kandydaturę, lecz komitet, aczkolwiek bardzo życzliwie zapatrywał się na kandydaturę przedstawiciela sfer kolejowych, które przy wszystkich wyborach zawsze z tem stronnictwem szły solidarnie, z prawdziwą przykrością odstąpić musiał od myśli poparcia tej kandydatury. Komitet bowiem przyszedł do przekonania, że p. Rychlewski nie skupiłby, poza swoimi zawodowymi kolegami, takiej liczby wyborców, iżby mu ona wywalczyć mogła zwycięstwo z kandydaturą p. Daszyńskiego.

Cały kompromis wyborczy komitetu mieszczańskiego z demokratycznym miał na celu konsolidacyę sił narodowych wobec socyalistów i postawienie w każdym okręgu jednego i jedynego kandydata. Zrzekło się też kandydowania kilka wybitnych osobistości i to także ze świata kolejowego, że przytoczymy tylko nazwiska dra Maryana Starzewskiegz i zast. dyrektora Soleckiego. Uczynili oni ofiarę ze swoich intencyj, aby kandydatom kompromisowym ułatwić zwycięstwo nad socyalistami.

Nie tracimy tedy nadziei, że przykład ten oddziała i na p. Rychlewskiego i na jego zwolenników tem bardziej, iż przez ewentualny swój separatyzm, przyjąćby musieli wobec miasta i kraju całego wielką odpowiedzialność za następstwa swego postąpienia, których przewidzieć nie trudno.

Prof. Hruszewskij o projekcie autonomii Królestwa.

Profesor historyi ruskiej w uniwersytecie lwowskim, p. Michajło Hruszewskij, zamieścił w kijowskiej „Radzie“ ciekawy artykuł z powodu wniesienia do Dumy przez Koło polskie projektu autonomii Królestwa Polskiego.

Prof. Hruszewskij bierze za złe Kołu polskiemu i liberalnym stronnictwom rosyjskim, że na grunt dyskusyi praktycznej wprowadzają tylko autonomię Królestwa Polskiego, wyodrębnioną z całej ogromnej kwestyi nadania autonomii wszystkim zamieszkującym Rosyę narodowościom.

„Polacy i Rosyanie — powiada prof. Hruszewskij — stoją jednakowo na gruncie historyczno-centralistycznym i starają się tylko rozgraniczyć sfery władania pomiędzy dwoma państwowemi i uprzywilejowanemi narodami — rosyjskim i polskim. Dla Polaków robi się ustępstwo z państwowo-centralistycznej idei rosyjskiej. O rozmiary tego ustępstwa może toczyć się spór: dla jednych postulaty Polaków wydają się za daleko idącemi („Rjecz“), drudzy uważają je za możliwe do przyjęcia i umiarkowane („Russkija Wiedomosti“). Ale mówi się tylko o stosunkach polsko-rosyjskich, o rosyjsko-polskiem rozgraniczeniu i o niczem więcej“.

„Tymczasem my Ukraińcy — ciągnie dalej prof. Hruszewskij — staliśmy, stoimy i będziemy stali na zupełnie odmiennem stanowisku. Nie dopuszczamy mianowicie rozdziału niepaństwowych narodowości rosyjskich na „dojrzałe“ i „nie dojrzałe“, i nie uważamy autonomiii za premię, jaką wynagradza się „pracowitość i sztukę!“ Naodwrót w autonomii widzimy podstawę prawidłowego i skutecznego rozwoju politycznego i kulturalnego życia, pierwszy krok do ustalenia normalnych stosunków między państwem a jego narodami i krajami, zabezpieczenie swobodnego rozwoju tych narodów i krajów i dlatego żądamy przeprowadzenia autonomicznej zasady w ogólnym ustroju państwa, to jest przebudowania tego ostatniego na zasadzie autonomii narodowych terytoryów. Dlatego należy walczyć o ogólną ustawę autonomiczną, a nie pomagać „dojrzałym“ głosami „niedojrzałych“ do zdobycia uprzywilejowanego stanowiska w państwie i do powiększenia w ten sposób liczby „beati possidentes“ — narodowości panujących i ich przewagi nad nieuprzywilejowanymi szaraczkami.“

Dalej zarzuca prof. Hruszewskij reprezentacyi ukraińskiej, że dotąd nie zaznaczyła swojego narodowego stanowiska i swoich postulatów narodowych, i twierdzi, że już „ostatni czas zrobić to teraz, zanim rozpocznie się dyskusya nad wnioskiem polskim, aby przy tej dyskusyi liczono się także z żądaniami narodu ukraińskiego i innych niepaństwowych narodowości w Rosyi. Należy zepchnąć sprawę autonomii z tej pozycyi na jakiej postawił ją projekt polski jako sprawę samej tylko Polski i przesunąć ją na grunt ogólny. Potrzeba ze stanowiska historyczno terytoryalnego, na jakiem stoją Polacy, przejść na stanowisko narodowościowe, na grunt narodowo-terytoryalny. Potrzeba połączyć postulaty ukraińskie z żądaniami i interesami niepaństwowych narodowości wogóle i na tle ogólnego przeistoczenia Rosyi na zasadach autonomicznych rozwinąć postulaty ukraińskie.“

Dla sposobu myślenia polityków ukraińskich głos prof. Hruszewskiego jest wielce charakterystycznym i typowym. Zahypnotyzowani doktryną nie widzą oni, podobnie jak prof. Hruszewskij, granic osiągalności swoich postulatów, nie rozróżniają zupełnie tego stopniowania, które istnieje w każdym czasie, w każdym zbiegu okoliczności i warunków w rozwiązalności praktycznej rozmaitych teoretycznych kwestyj, i dlatego są typowymi politykami „szablonów maksymalnych“, które pierwotnym naturom zarówno wielko- jak małorosyjskim najbardziej odpowiadają. Jeżeli reforma socyalna, to już koniecznie „maksymalna“ aż do „dyktatury proletaryatu“ włącznie, — jeżeli zasada federacyjna, jako podstawa państwa, jo juz autonomia Samojedów, Czukczów, Czuwaszów, Ostjaków i t. d. usque ad — absurdum...

Prof. Hruszewskij stoi na tem stanowisku, że Królestwo Polskie nie powinno dopóty otrzymać autonomii, dopóki jej nie otrzymają inne „niepaństwowe“ narodowości, a specyalnie Ukraińcy. Jestto polityka zawiści i szablonu, bo przecież niepodobna przypuścić, aby historyk i uczony tej miary, co prof. Hruszewskij, mógł w swej głębszej świadomości nie widzieć kolosalnej różnicy, jaka pod względem stopnia praktycznej osiągalności zachodzi z tysiąca powodów pomiędzy postulatami autonomii polskiej, a ukraińskiej.

Wykazywanie tej różnicy byłoby wyłamywaniem otwartych drzwi tembardziej zbytecznem, że drzwi wogóle nie są potrzebne dla tych, którzy za najwyższy swój cel uważają stukanie głową o — mur...

Prof. Hruszewskij domaga się, aby Rosya zamieniła się w państwo federacyjne. Przypuśćmy, że przy całej swej inteligencyi i znajomości rzeczy wierzy on w praktyczną osiągalność tego ideału. Dlaczegóż jednak, zdaniem jego, rychlejsze zdobycie autonomii Królestwa Polskiego, ma przeszkadzać późniejszemu osiągnięciu takiej samej lub nawet szerszej autonomii Ukrainy, Kaukazu i t. p.? Czy zdaniem p. Hruszewskiego społeczeństwo polskie, które żadnego postulatu nie odczuwa tak głęboko i tak świadomio nie stawia, jak właśnie postulat autonomii, musi czekać z jego ziszczeniem, aż społeczeństwo ukraińskie zdobędzie się na to samo?

Sposobu, w jaki prof. Hruszewskij odnosi się do autonomii Królestwa i w jaki stawia wogóle sprawę autonomij narodowościowych w Rosyi, nie można inaczej wytłomaczyć, jak tylko tym nałogiem do szablonu, o którym mówiliśmy wyżej, i tą jaskrawą niesprawiedliwością i stronniczością, do jakiej politycy ruscy zniżają się zawsze, ilekroć chodzi o sprawę polską.

Głos prof. Hruszewskiego praktycznego znaczenia w kierunku pozytywnym naturalnie nie ma. Autonomii Ukrainy nie przyspieszy on ani o jedną sekundę. Ale niepodobna temu głosowi odmówić znaczenia praktycznego w kierunku negatywnym, niepodobna nie wyrazić obawy, że w taki sam sposób jak prof. Hruszewskij, odnoszą się do sprawy autonomii polskiej także i posłowie t. zw. „ukraińscy“ w Dumie, że i tam także szablon weźmie górę nad zdrowym rozsądkiem i że oni także kwestyi stosunkowo łatwo rozwiązalnej i celowi bliskiemu przeciwstawią kwestyę czysto akademicką na razie lub zgoła doktrynerską i cel niesłychanie daleki, poprostu transcedentalny, że autonomii Królestwa przeciwstawią postulat zfederalizowania całej Rosyi, przez co unicestwią jedyny, oczekiwany na razie, praktyczny rezultat wniosku polskiego, mianowicie rzeczową dyskusyę nad autonomią Królestwa w Dumie.

List otwarty Ekscelencyi.

Podgórze, 13 maja.

Minister skarbu Korytowski nie stanie przed wyborcami. Jeżeli dotąd na to liczyliśmy, sądząc, że p. Korytowski będzie się poczuwał do tego obowiązku, jak jego koledzy w gabinecie, pp. Pacak, Prade, Derschatta, Marchet, Forzt i Dzieduszycki, spotkał nas zawód Oto p. Korytowski komunikuje swoim wyborcom, że prace przygotowawcze do bliskiej już Rady państwa, a w szczególności rokowania z rządem węgierskim, ani na kilka dni nie pozwalają mu wydalić się z Wiednia.

Te słowa czytamy w liście otwartym, który Eksc. Korytowski nadesłał do wyborców Podgórza, Wieliczki i Bochni. List ten rozrzucono dziś w tysiącach egzemplarzy między wyborców wszystkich trzech miast. Drugi ustęp listu otwartego zawiera zapatrywania ministra na szereg spraw publicznych, od ugody z Węgrami począwszy. Ten punkt wywodów kandydata nabiera znaczenia, jeżeli się zważy, że wypowiada je czynny minister skarbu, który w sprawie ugody odgrywa obecnie pierwszorzędną rolę. Minister konstatuje, że rząd austryacki nie jest w żadnym kierunku związany i posiada pod każdym względem wolną rękę. Minister spodziewa się, że ugoda przyjdzie do skutku.

Dalej określa minister stanowisko swoje wobec interesów miast galicyjskich i skonstatowawszy, że kraj nasz na wielu polach: szkolnictwa, komunikacyi, a w szczególności urządzeń sanitarnych, pozostał w tyle za innemi i mimo największych wysiłków trudno mu będzie sprostać im bez pewnej pomocy ze strony państwa, oświadcza: może kraj liczyć na jego energiczne i stałe współdziałanie w ramach zakreślonych równowagą budżetu. P. Korytowski omawia następnie sprawę uzdrowienia finansów krajowych. Jestto jedno z zadań, którego rozwiązanie będzie przedmiotem pracy Rady państwa już w przyszłej kadencyi, a położenie finansowe Galicyi okaże najwymowniej konieczność tej reformy.

Sprawy rolnictwa będą także leżały Ekscelencyi na sercu. Trzeba wysiłku jednostek i kraju, a hojnej pomocy państwa, aby tysiące morgów ziemi, odłogiem leżącej, odpowiednią kulturą pozyskać dla rolnictwa. Kraj nasz mógłby i musi podwoić i potroić produkcyę bydła, mieszkańcom swym dostarczyć taniego mięsa, a przez wywóz poprawić swój bilans handlowy. Nieznośna drożyzna środków spożywczych wymaga rychłej i energicznej pomocy. Także i przygotowana już reforma podatku domowo-czynszowego ma na celu ulżyć mieszczaństwu ciężaru, a więc poprawić jego byt.

Minister omawia następnie w swoim liście otwartym sprawę regulacyi rzek i kompleksu robót wodnych, mających na celu ochronę Krakowa i Podgórza przed peryodycznemi zalewami, dalej asanacyę tych dwóch miast i upławnienie Wisły. W kompleks ten wchodzą: rozpoczęta już regulacya Rudawy, regulacya jednej a kanalizacya drugiej części Wisły w obrębie tych dwóch miast, tudzież regulacya Wilgi. W dalszym związku z tem pozostaje nowe połączenie Podgórza z Krakowem przez budowę trzeciego mostu na Wiśle.

Polepszenie położenia dla robotnika i rękodzielnika, to dalsze wytyczne programu p. ministra. Dla pierwszego chce minister stworzyć pole działalności w kraju, przeprowadzić ustawę o ubezpieczenie na starość i na wypadek niemocy, „ułatwić mu ciężkie przejście rozumną ustawą emigracyjną“. Rękodzieło odrodzić chce minister projektem utworzenia centralnej kasy dla stowarzyszeń, zmierzającej do dostarczenia związkom rękodzielniczym i rolniczym obfitego a taniego kredytu. Kwestya oddłużenia urzędników a następnie interesa salin w Bochni i Wieliczce, kończą szczegółowy program ministra.

Program dalszy zajmuje się sprawami narodowemi i stosunkiem Polaków do Rusinów. Minister ma nadzieję, że mimo wszelkich nieporozumień i zajść w sprawach monarchii i interesów ekonomicznych kraju, reprezentacya ruska pójdzie w parlamencie równolegle z przedstawicielami narodu polskiego. Programu ogólnego i politycznego, p. minister nie stawia, stwierdzając, że zawsze odczuwał niechęć do „pustych, choćby dźwięcznych haseł i formułek“. W całem życiu i działalności swojej był zawsze i jest nieprzyjacielem jałowych walk i waśni wyznaniowych, klasowych i stronniczych, które niszczą owoce sumiennej pracy. Mimo to jednakże p. minister żywi niechęć do haseł i formułek, oświadcza, że zawsze łączył „właściwy zdrowym narodom konserwatyzm ze zrozumieniem potrzeb społecznych“. „W takim konserwatyzmie jest dosyć miejsca dla rzetelnego postępu“.

W końcu oświadcza Ekscelencya w swoim liście otwartym, że wstąpi do Koła polskiego, którego bezwarunkową solidarność z głębi przekonania uznaje i ma to przekonanie, że Koło polskie, strzegąc interesów narodowych i krajowych, będzie zawsze pamiętało o obowiązkach wobec dynastyi, której naród polski w Galicyi zawdzięcza długie lata spokojnego postępu, nie zapomni o obowiązkach wobec państwa, w którem polskość znalazła możność narodowego i cywilizacyjnego rozwoju.

Wybory w dniu 14 maja.

Jutro odbędą się wybory do Rady państwa w całem państwie austryackiem, z wyjątkiem Dalmacyi i częściowo Galicyi. W kraju naszym bowiem odbędą się tylko wybory 36 posłów i tyluż zastępców w 18 okręgach wiejskich.

Walka wyborcza odbędzie się u nas w dziewięciu okręgach wiejskich czysto poskich, a to: w Pilznie, Mielcu, Tarnobrzegu, Rzeszowie, Łańcucie, N. Sączu, Jaśle, Krośnie, Brzozowie, w dwóch okręgach czysto ruskich (Dolina i Kołomyja), i w siedmiu okręgach o ludności mieszanej, lecz ze znacznym procentem ludności polskiej, która zdobyć powinna mandaty mniejszości.

Okręgi mięszane, w których liczymy na mandaty polskie, są następujące: Złoczów, Jarosław, Tarnopol, Trembowla i Skałat.

Z polskich kandydatów staje do walki: 7 ludowców, 10 centrowców, 5 konserwatystów, 7 narodowych demokratów. Rusini wysyłają w bój: 10 Ukraińców, 11 moskalofilów, jednego socylistę i dwóch radykałów.

Wyniki wyborów prawdopodobnie znane będą dopiero we środę, bo niektóre okręgi, zwłaszcza na wschodzie, są olbrzymie i sporo czasu zabierze skrutynium. Nie jest jednak wykluczone, że już późną nocą z wtorku na środę nadejdą depesze, donoszące o ostatecznych obliczeniach w niektórych okręgach.

Ściślejsze wybory odbędą się 21 i 28 maja i 4 czerwca.

Z ruchu wyborczego.

Wierutnem kłamstwem ocalić pragnie „Naprzód“ sytuacyę na Wesołej. Oto w dzisiejszym porannym numerze przynosi on zupełnie fałszywą wiadomość, jakoby dr Petelenz stawiać miał kandydaturę swoją w Tarnowie, lub z Wesołej przenosić ją miał na Stradom. Jest to **fałsz**, tendencyjnie puszczony w obieg, aby wywołać zamieszanie w szeregach wyborców. Dr Petelenz nie opuści placówki na Wesołej i z tego tylko okręgu będzie kandydować. Na napiętnowanie tej szalbierczej metody „Naprzodu“ szkoda... czernidła.

Sprawców zamachu i publicznego gwałtu, na restauracyi Stattera popełnionego, stara się „Naprzód“ usprawiedliwić tem, że... pochodzą z Królestwa. Nazwanie ich „zaciekłymi agitatorami socyalistycznymi“ nazywa „Naprzód“ „denuncyacyą“. A więc panowie ci mają być bezkarni wobec sądów i opinii publicznej za popełnione gwałty dla tego, że pochodzą z Królestwa. Śliczna moralność!

Zgromadzenie przedwyborcze urzędników magistratu i zakładów miejskich. W dniu 12 b. m. odbyło się zgromadzenie urzędników magistratu i zakładów miejskich, celem naradzenia się nad sprawami zawodowemi, oraz nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec zbliżających się wyborów do Rady państwa. Przewodniczącym zebrania obrany został radca magistratu dr Alfred Schlichting, jego zastępcą radca dr Marceli Zawadzki, obowiązki sekretarza pełnił wice-sekretarz magistratu, p. Józef Błotnicki.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, przedstawił naczelnik miejskiego biura statystycznego, dr Rudolf Sikorski, znaczenie solidarności w przestrzeganiu własnych interesów, a następnie położenie materyalne urzędników i służby w Krakowie, a omawiając przyczyny drożyzny mieszkań, węgli, artykułów żywności i t. p., oraz przyczyny obdłużenia urzędników, wykazał następnie potrzebę ogólnej organizacyi urzędników i służby urzędowej w mieście, do której w interesie ochrony swych interesów materyalnych, urzędnicy bezzwłocznie po

przeprowadzeniu wyborów przystąpić winni. Zgromadzenie przychyliło się do wywodów mowcy i uchwaliło jednogłośnie upoważnić wydział Towarzystwa urzędników magistratu, powiększony o członków w drodze kooptacyi przybrać się mających do porozumienia się dla tego celu ze wszystkiemi związkami urzędniczemi, w Krakowie istniejącemi, a przedewszystkiem ze Związkiem urzędników pocztowych, w którym myśl samopomocy i ogólnego związku urzędniczego najpierw powstała. Następnie po wyczerpujących przemówieniach rewidenta wydziału obrachunkowego, p. Krzyżanowskiego, sekretarza, dra Eminowicza i pp. Hałacińskiego i Szymkiewicza, postanowiło zgromadzenie urzędników magistratu i zakładów miejskich solidarnie poprzeć przy obecnych wyborach kandydatów, stojących na gruncie katolickim, narodowym i występujących pod hasłem solidarności Koła polskiego.

W dalszym ciągu sekretarz p. Kubalski i szereg mowców poruszył specyalne postulaty urzędników autonomicznych, jak dążenie do wywalczenia dla nich stanowiska równego urzędnikom politycznym państwowym, wyjednanie dla urzędników autonomicznych ulg kolejowych takich, jakie posiadają urzędnicy państwowi i t. p.

Po uchwaleniu odnośnych rezolucyj przedstawił w końcu sekretarz dr Nowicki w przemówieniu, przyjętem burzą oklasków, bolesne uczucie, jakie przejmuje każdego Polaka z powodu bezwzględnego znęcania się Prusaków nad bezbronnym odłamem naszej narodowości, postawioną zaś w tej sprawie rezolucyę, aby posłowie nasi w Wiedniu przy każdej sposobności praw naszych narodowych bronili — zgromadzeni uchwalili jednomyślnie.

Zgromadzenia na Kazimierzu. W niedzielę, w sali hotelu Kleina, odbyło się zebranie wyborców z dzielnicy Kazimierz. Przewodniczył prezydent Rady wyznaniowej dr Samuel Tilles; wyborców ze wszystkich kół ludności żydowskiej było przeszło 500. Przemawiał adwokat dr Józef Steinberg, wzywając żydów do łączenia się ze stronnictwem „umiarkowanych żydów“, popierających gorliwie i wytrwale a skutecznie interesa współwyznawców; wreszcie wykazywał znaczenie solidarności Koła polskiego, w którem przy łącznem postępowaniu silnego klubu, interesa wyborców mogą być najlepiej bronione. Kupiec p. Michał Wachtel interpelował p. Sarego w sprawie dowodu uzdolnienia w handlu. Kandydat wiceprezydent Sare w dłuższem przemówieniu, przerywanem oklaskami, przedstawił swój program polityczny i ekonomiczny, poczem na wniosek wiceprezesa Rady wyznaniowej p. Marguliesa, zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło rezolucyę, oświadczającą się za kandydaturą p. Sarego i wzywającą wyborców do solidarnego jej popierania.

Ze Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego. Przemysłowcy gospodnio-szynkarscy na zgromadzeniu, odbytem dzisiaj pod przewodnictwem p. Augusta Miedniaka, uchwalili jednomyślnie zamknąć wszystkie swoje lokale od piątku rano do soboty rano, a to w tym celu, aby współpracownikom swoim umożliwić wzięcie udziału w wyborach. Nadto Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie zwróciło się do kongregacyi kupieckiej z przedstawieniem potrzeby zamknięcia wszystkich sklepów przez cały dzień piątkowy, wreszcie interweniowało u prezydenta miasta, aby tenże, jako naczelnik władzy przemysłowej, nakazał zamknięcie wszystkich drugo- i trzeciorzędnych kawiarń.

Lokale wyborcze komitetu stronnictwa demokratycznego znajdują się:

I. Dla **Śródmieścia** — przy ulicy Franciszkańskiej l. 1.

II. Dla okręgu **Kleparz** — przy ulicy Biskupiej, w lokalu Przytuliska weteranów z r. 1863.

III. Dla **Stradomia** — przy ulicy Wolskiej l. 14 w lokalu Towarzystwa kupców i młodzieży handlowej.

IV. Dla okręgu **Wesoła** — w lokalu Tow. „Gwiazda“ przy ulicy św. Krzyża l. 3 — wchód od plant.

Lokale te będą otwarte od dnia jutrzejszego 14 b. m.) codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe i od godziny 4 do 9 wieczór. — Udzielać się w nich będzie wszelkich informacyj, dotyczących wyborów.

Liszki, 11 maja. W okręgu wyborczym Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki sytuacya każe się obawiać przejścia kandydata socyalistycznego, wskutek rozbicia głosów tych wyborców, którym interes narodowy leży na sercu. Do rozbicia tego przyczyniają się kandydatury samozwańcze osób, nie stawianych przez żadne stronnictwo i dziś dopiero poszukujących marki partyi politycznej, uznającej solidarność Koła polskiego.

Z przykrością stwierdzić trzeba, że kandydatom tym dopomagają częstokroć osoby znane zresztą ze swych szczerze obywatelskich i narodowych zasad, w dobrej wierze, że przez to nie wyrządzają szkody sprawie publicznej, skoro kandydaci ich do Koła polskiego wstąpić przyrzekają. Przyrzeczenia te nie powinny łudzić nikogo, gdyż co do tych samozwańczych kandydatów, dziś już można mieć wątpliwość, czy dotrzymają obietnicy, jeżeli teraz już zdradzają skłonność do niesolidarności i narażają swą agitacyą przyszłe Koło polskie na utratę jednego mandatu.

Czas najwyższy, aby społeczeństwo ocknęło się z apatyi i odstąpiło tych kandydatów bezpartyjnych, co tem łatwiej przyjdzie, że nie chodzi tu o programy polityczne, lecz tylko o osoby.

(Słuszność tych uwag nie może podlegać wątpliwości. Dzisiaj, kiedy namnożyło się tylu kandydatów bezpartyjnych, obowiązkiem jest społeczeństwa w głosowaniu dać dowód, że nie jesteśmy do tego stopnia politycznymi analfabetami, iżbyśmy popierać mogli kandydatów, którzy zostawiają sobie swobodną rękę i możność skierowania się po wyborze w stronę przeciwną temu, czego przekonania wyborców i ich interesy od ich przedstawiciela wymagają. Przyp. red.).

Zaprzeczenie. Z Chrzanowa piszą nam: „Odnośnie do zamieszczonej w „Nowej Reformie“ z d. 10 b. m. korespondencyi, datowanej „Krzeszowice, 5 maja“, oświadczam, że nie jest prawdą, iżbym na zgromadzeniu wyborców w Krzeszowicach lub gdziekolwiek oświadczył, iż kandydaturę swą cofnę. Chrzanów 11 maja 1907. Stanisław Olszewski.“

Brodła, 8 maja. W okręgu wyborczym Jaworzno-Chrzanów-Krzeszowice-Liszki szereg kandydatów na posła do Rady państwa powiększył się o jednego więcej „szczerego pracownika ludu“. Z chwilą powołania ks. Stojałowskiego do „Rady narodowej“ zdawało się, że po jego przejściu w zasłużony stan spoczynku zginą niepowrotnie także jego zgubne zasady. Tymczasem znalazł się uniwersalny spadkobierca w osobie ks. Szpondra, którego niektórzy zwą „skrachowanym centrowcem“. W ostatniej chwili wystąpił on do walki o mandat poselski wprowadzony między wyborców przez ks. Józefa Łobczowskiego, proboszcza w Rudawie, a popierany z niewytłómaczonych dotąd powodów po cichu przez niektórych duszpasterzy okręgu.

Dnia 8 b. m. urządził po nieszporach ks. Szponder pod gołem niebem zgromadzenie publiczne wyborców w Brodłach i wygłosił wobec setki dzieci, niedorostków i kobiet z kościoła wracających i kilkunastu mężczyzn mowę kandydacką. Patos godny lepszej sprawy i gwałtowna gestykulacya zrobiły na słuchaczach wrażenie źle granej komedyi z teatru ludowego, a treść przemówienia odpowiadała zupełnie mowom, które wygłaszają socyalistyczni kandydaci poselscy. Teatralny efekt przemówienia skończył się, gdy nikt nie oklasnął mowy kandata, jakby na urągowisko zaintonowaniem pieśni „Serdeczna matko“.

Jeden z wyborców.

Tarnów, dnia 11 maja. Kronika wyborcza z ubiegłego tygodnia jest wcale obfitą. Zgromadzenia za zgromadzeniami, urządzone przez socyalistów, p. Ciołkosza i wszechpolskiego kandydata p. Battaglię. P. Battaglia, celem poparcia swej kandydatury, wydaje nawet ulotne pisemko pod tyt. „Iskra“, które w sposób zbyt ostry rzuca się na socyalistów i p. Ciołkosza. Ten ostatni odbył w ubiegłym tygodniu 2 zgromadzenia, z których jedno odbyło się w sali miejskiej obok policyi dnia 9 b. m., a na którem omówił ustawę wyborczą. Prócz p. Ciołkosza przemówił dr Drobner i kilku robotników. P. Ciołkosz na swych zgromadzeniach występuje jako stronnik P. S. D., zastrzegając się, że do Koła polskiego nie wstąpi (!) Zapomina p. Ciołkosz o tem, że ta zasada nie zjedna mu stronników. (Rada naczelna Polskiego Stronnictwa Demokratycznego wobec tego pod żadnym warunkiem nie może użyczyć p. Ciołkoszowi poparcia. Przyp. red.). Kandydat narodowo-demokratyczny p. Battaglia nie szczędzi starań i wysiłków, celem zabezpieczenia sobie większości przy wyborach.

Celem lepszego poparcia p. Battaglii zebrało się onegdaj posiedzenie komitetu obywatelskiego. Zagaił je p. Buynowski, przewodniczył dr Tertil, sekretarzem był dr Szatkowski, w sali zebrało się około półtorasta osób ze wszystkich sfer. Zabierało głos wielu mowców, jak Buynowski, Kwiatkowski, Zaklika, Trędota, ks. dr Szczeklik i wielu innych i wreszcie zgodzono się na powszechne zgromadzenie, na którem stanąć dr Battaglia i wypowiedzieć swoje polityczne credo.

Pierwszy proces wyborczy w Tarnowie z powodu walki wyborczej odbędzie się 14 b. m. przed trybunałem orzekającym tut. sądu obwodowego. Jako oskarżony staje ślusarz Józef Mikulski, pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

Pod datą 12 b. m. donoszą nam z Tarnowa: Dziś odbył dr Battaglia publiczne zgromadzenie przedwyborcze pod gołem niebem z udziałem 3000 wyborców. W półtrzeciagodzinnej mowie dr Battaglia rozwinął program realnej pracy parlamentarnej dla podniesienia ekonomicznego kraju na polu polityki społecznej, na rzecz rozszerzenia samorządu i umocnienia jego finansowych podstaw. Następnie sprawiwszy się krótko z syonistami, poddał postępowanie socyalistów szczegółowej, wprost miażdżącej krytyce i na tle mnóstwa faktów napiętnował ich antinarodową działalność i przewrotność.

Mowca silnie zaznaczył, że acz narodowy demokrata, obecnie przestaje zwalczać polską partyę demokratyczną, skoro ona złączona z innemi żywiołami, stojącemi na gruncie narodowym i demokratycznym, jest przedmiotem zjadliwych napaści ze strony socyalistów. Mowca powitał radośnie sojusz żywiołów narodowych i demokratycznych na gruncie krakowskim, jako zapowiedź unii demokratycznej, do której urzeczywistnienia będzie dążył całemi siłami.

Silny z początku zastęp socyalistów i syonistów pod wpływem przemówienia dra Battaglii nieustannie topniejąc, opuścił zgromadzenie przed końcem, wypłoszony entuzyazmem ogromnej większości wyborców.

Przy odgłosie pieśni narodowych niesiono dra Battaglię na rękach przez miasto pod pomnik Mickiewicza, skąd po ponownem odśpiewaniu pieśni patryotycznych i gorącem przemówieniu kandydata, tłum dwutysięczny w uroczystym nastroju i w zupełnym spokoju rozszedł się do domów.

Z Jasła piszą nam: We wtorek 14 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Jaśle w sali dawnego kasyna w rynku zgromadzenie przedwyborcze stronnictwa polskiego demokratycznego, na którem kandydat tego stronnictwa, p. Stan. Dihm, sekretarz sądowy w Dębicy, wypowie swoje wyznanie polityczne. O jak najliczniejszy udział wyborców uprasza miejscowy komitet polskiego stronnictwa demokratycznego. Za komitet dr Stanisław Michnik.

Z Tarnobrzega donoszą nam, że kandyduje tam nadspodziewanie z okręgu wiejskiego starosta hr. Lasocki. W okręgu miejskim, prócz dra Jezierskiego i Eksc. Bobrzyńskiego, ubiega się o mandat także sędzia Trznadel.

Sytuacya przedwyborcza we Lwowie. Ze Lwowa piszą nam:

Walka przedwyborcza trwa w dalszym ciągu, bardziej zawzięta i hałaśliwa, niż dotychczas. W zapale agitacyjnym przodują innym stronnictwom narodowi demokraci i socyaliści, zachwalając krzykliwie i reklamując w jaskrawy sposób swoich zagrożonych kandydatów.

Można już dziś twierdzić stanowczo, że sytuacya jedynie w III i VII okręgu wyborczym jest zupełnie jasną i że mandaty z tych okręgów przypadną w udziale dr Samuelowi Horowitzowi i kandydatowi partyi socyalno-demokratycznej dyrektorowi kasy chorych Hudecowi. Kandydat „Słowo Polskiego“ w VII okręgu p. Stanisław Maresz, mimo poparcia Strzelnicy i Związku chrześcijańsko-narodowego, uzyska niewielką ilość głosów.

Przeciw pp. dr J. Buzkowi, profesorowi uniwersytetu (N. D.) i socyaliście Hausnerowi wysunięto w ostatnich paru dniach kandydaturę dra Zygmunta Hofmokla, adwokata z Wiednia. P. Hofmokl kandydował poprzednio w Rzeszowie, wobec narzuconej jednak kandydatury gubernatora Banku austro-węgierskiego, Bilińskiego, uznał za stosowne opuścić tam teren walki i zgłosił się we Lwowie, jako kandydat Polskiego Stronnictwa demokratycznego. (Jak się dowiadujemy, kandydatury dra Hofmokla Rada naczelna Polskiego Stronnictwa demokratycznego ani nie stawiała, ani jej nie zatwierdziła. Prz. red.)

Wiadomość o kandydaturze dra Greka w tym okręgu okazała się fałszywą, natomiast zaczynają mówić, iż w ostatniej chwili zgłosi się do wyborów we Lwowie p. Daszyński, który ani w Krakowie, ani w Białej i Tarnowie zapewnionego mandatu nie posiada. P. Hausner ustąpiłby mu w takim razie, socyaliści bowiem chcą za wszelką cenę przeforsować wybór swego przywódcy. I tu jednak spotkałby p. Daszyńskiego gorzki zawód.

P. Głąbiński w IV okręgu poważnie zachwiany, ponieważ kandydatura p. Janowicza, za którym stoi mieszczaństwo, kupcy, robotnicy i żydzi, stała się bardzo niebezpieczną. „Słowo Polskie“ w obronie mandatu, przeznaczonego z góry dla prezesa stronnicwa, wystąpiło przeciw p. Janowiczowi z szeregiem zarzutów. P. Janowicz odpowiedział na zbyt gorący ton organu p. Głąbińskiego... skargą sądową.

Kandydatura dra Dwernickiego (P. S. D.) (V okręg wyborczy), znajduje coraz większe zastępy zwolenników i wybór jego ma wszelkie szanse prawdopodobieństwa. Kontrkandydatowi dra Dwernickiego p. Tomaszewskiemu zrzedła mina, a rezultatem tego jest paradna walka afiszowa, którą prowadzi jako „jedyny kandydat narodowy“.

Sytuacya w I i II okręgu dotychczas się nie wyjaśniła, aczkolwiek wybór dyrektora Michała Lityńskiego (P. S. D.), bardzo jest prawdopodobny. Redaktor Bronisław Laskownicki (P. S. D.), podobnie jak inni kandydaci Polskiego Stronnictwa demokratycznego, rozwija bardzo małą agitacyę, nie walczy hałaśliwą metodą „Słowa Polskiego“ i „Głosu“. Kandydatura jego ma mimo to poważne widoki.

Wiec w sprawie czystości wyborów. Ze Lwowa donoszą nam: W sali „Gwiazdy“ odbył się w sobotę wiec, celem zaprotestowania przeciw praktykom kilku starostów na prowincyi, którzy doręczają wyborcom karty głosowania, wypełnione już nazwiskiem kandydata, miłego rządowi. Przybyło przeszło 700 uczestników, którzy przewodniczącym wybrali prof. Roszkowskiego. P. Dąbski był referentem sprawy i przedłożył oryginalne karty wyborcze, doręczane przez starostwo ropczyckie wyborcom gminy Krzywy. Protest prasy opozycyjnej zrobił tyle, że w ostatnich dniach doręczono wyborcom tej gminy nowe czyste karty głosowania. Dalej omówił mowca nadużycia starostwa cieszanowskiego, krośnieńskiego, gorlickiego, brzeżańskiego, czortkowskiego jasielskiego, nowotarskiego i sokalskiego. Mowca odczytał także urzędowe pismo starosty krośnieńskiego, w którem ten domaga się pożyczki melioracyjnej dla p. Kozioła z Łężan, „szefa partyi umiarkowanej ludowej, zwalczającej skutecznie przewrotowe zabiegi stronnictwa Stapińskiego“.

Zabierali następnie głos pp. dr Dwernicki, Hudec, dyr. Soleski, prof. Jaegerman, dyr. Lityński, dr Hofmokl i inni. Ciekawem było, że i prof. Głąbiński protestował imieniem stronnictwa narodowo-demokratycznego przeciw gwałtom starościńskim, skarżył się na ucisk rządowy, praktykowany ze strony starostw przeciw kandydatom narodowo-demokratycznym i oświadczył, że „gdyby podobne praktyki działy się pod egidą Rady narodowej, to stronnietwo narodowo-demokratyczne z niej wystąpi.“

Poseł Stapiński przedstawił szereg jaskrawych nadużyć.

Mówił potem dr Lilien, poczem podczas przemówienia p. Hartleba narodowi demokraci zaczęli śpiewać pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem w liczbie około 30 z dr. Głąbińskim na czele, opuścili salę, dając tem dowód, że obecność ich nie miała na celu zaprotestowania przeciw nadużyciom. Dr Próchnicki, członek partyi narodowo-demokratycznej, pozostał jednak w sali, oświadczając, że nie solidaryzuje się z tym krokiem swoich towarzyszów i zgadzał się na potępienie rządowych nadużyć, nie chciał jednak, by ostrze rezolucyi skierowane było przeciw „Radzie narodowej“, w której zasiada.

Następnie uchwalono rezolucyę następującej treści:

„Wobec licznych bezprawi i nadużyć, popełnianych już obecnie w wielu okręgach wyborczych przez funkcyonaryuszów władz administracyjnych na korzyść niektórych kandydatów, zebrani na wiecu publicznym w dniu 11 maja 1907 r. wyborcy stolicy kraju: konstatują z ubolewaniem ten fakt, że kandydaci, uciekający się do tych zarówno bezprawnych, jak i godność narodu obrażających praktyk, pokrywają się organizacyą, noszącą szumną i w błąd wprowadzającą nazwę „Rady narodowej“; dają wyraz oburzeniu z powodu tej zarówno antinarodowej działalności; czynią stronnictwa i grupy polityczne, wchodzące w skład „Rady narodowej“, moralnie wobec kraju odpowiedzialnemi za te pogwałcenia praw ludu; nawołują wszystkich obywateli kraju, aby tę, honor narodu i powagę prawa obrażającą taktykę gwałtów w samym zarodku zdusili; piętnują i poddają pogardzie publicznej tych kandydatów, którzy do tej praktyki się uciekli; oraz wzywają wyborców wszystkich okręgów, w których podobne nadużycia popełnione zostały, by kandydatów, uciekających się do napiętnowanej przez nas taktyki, jako niegodnych zaufania swego i dzierżenia mandatu obywatelskiego ogłosili“.

Dalsi kandydaci „Rady narodowej“. „Rada narodowa“ zatwierdziła w dalszym ciągu kandydatury: Edmunda Raucha (!) na miasto Stanisławów; Eksc. Bilińskiego na miasto Rzeszów; dr Aschkenasego na miasta Stryj-Kałusz; dr Kolischera na m. Kołomyję. Eksc. Bobrzyńskiego na miasta Mielec-Tarnobrzeg-Kolbuszowa-Sokołów-Leżajsk-Rozwadów-Rudnik.

Ze Stanisławowa telegrafują nam:

Rada narodowa zatwierdziła na tutejszy okręg kandydaturę p. Raucha. Stronnicy jego wykupują jawnie legitymacye. Do sądu wpłynęły liczne doniesienia karne o szalbierstwie.

(Ubolewamy nad tym krokiem Rady narodowej. Zamiast zatwierdzić kandydaturę p. Stwiertni — Rada narodowa wysuwa p. Raucha i człowiekowi, który dał się poznać ze swej wydatnej działalności poselskiej, przeciwstawia propinatora. Niechże się Rada narodowa nie dziwi, gdy fatum odpłaca się za to p. Głąbińskiemu kandydaturą p. Janowicza. — Przyp. red.).

Nadużycia wyborcze. Z Cieszanowa telegrafują do „Kuryera Lwowskiego: Niemal wszystkim wyborcom żydom i masie chrześcijan podoręczało starostwo karty głosowania, wypełnione nazwiskiem kandydata „Rady narodowej“ p. Kozłowskiego.

Krwawe zajście podczas zgromadzenia. W Równej pod Kałuszem odbyło się zgromadzenie, na którem moskalofil Twerdochlib i radykał dr Trylowski bardzo niekorzystnie wyrazili się o kandydacie ukraińskim, prof. Romańczuku. Niektórzy chłopi poczęli wołać: „brechnia, hańba“. Wówczas p. Twerdochlib wezwał swoich zwolenników, aby wyrzucili oponentów, którzy też rzucili się z dziką wściekłością na „romańczuków“. Jak pisze „Diło“, przyszło do masakry, wśród której dwaj chłopi zostali ciężko ranieni ostrem narzędziem, mianowicie jednemu odcięto nos, a drugiemu rozwalono głowę, to jest rozłupano czaszkę i śmiertelnie chorego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Kałuszu. Ponadto raniono lżej około 20 osób.

Za wybory — przeniesienie. Rada szkolna krajowa w dalszym ciągu przenosi nauczycieli niewygodnych w danym okręgu z powodu obecnych wyborów. Teraz p. Stanisława Jankowskiego przeniesiono „ze względów służbowych“ z Przemyśla do Śniatyna. Czem sobie p. Jankowski, dzielny pedagog, człowiek pracowity i bez zarzutu na to zasłużył? Czy niezbyt pochopną agitacyą na rzecz kandydata rządowego? Pierwszy raz występuje taka kara, nie za czyn jakiś, Radzie szkolnej i „narodowej“ wrogi, ale za abstynencyę polityczną wobec kandydata tych Rad... Iście galicyjsko-wyborcza w głowach radców szkolnych zlężona kombinacya. P. Jankowski w wyborach udziału wprawdzie nie bierze, ale jest podejrzany o niespokojność. Dlaczego? bo p. Jankowski jest prezesem Ogniska naucz., a Ognisko należy do krajowego Związku nauczycieli. Więc cień podejrzenia wystarczy, by nawet wbrew ustawie przenosić, bo p. Jankowski ma prezentę od gminy i jako taki tylko tymczasowo przeniesiony być może. Ale „tymczasowo“ Rady szk, umie trwać lata.

Omyłka druku zaszła w onegajszym naszym artykule p. t.: „Kandydaci“, w którym zestawiliśmy nazwiska kandydatów we wszystkich okręgach naszego kraju. Mianowicie opuszczono końcowy wiersz okręgu Wadowice i początek okręgu Żywiec, a to, co z okręgów tych wydrukowane zostało, połączono pod nagłówkiem Wadowice. Należy więc sprostować to w tym kierunku: W okręgu wadowickim staje jako kandydat socyalitsyczny p. Sułczewski, natomiast w okręgu żywieckim kandydują — co jest zresztą znane z różnych artykułów „Nowej Reformy“ p. Dolais (psd) i p. Szczepański (l).

Kronika.

Kraków, 13 maja.

Uroczystości na Skałce. Wczoraj w niedzielę o godzinie 9 rano wyruszyła z Wawelu na Skałkę procesya, prowadzona przez ks. biskupa-sufragana, A. Nowaka, przy tłumnym udziale Krakowian i przybyłego na odpust ludu okolicznego. Ruch tramwajowy na linii most podgórski-dworzec, przerwany z powodu procesyi, rozpoczął się napowrót około godz. 10½ przed południem.

Nabożeństwo żałobne. We wtorek 14 bm. odbędzie się o godzinie 8 rano w kaplicy na cmentarzu krakowskim nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. zmarłych członków Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników magistratu krakowskiego.

† **Dr Roman Jakubowski**, adwokat, zmarły w Krakowie w dniu 11 b. m., należał do najwybitniejszych przedstawicieli krakowskiej palestry. Obdarzony wybitnemi zdolnościami, które pogłębił poważnemi studyami w dziedzinie prawa, przeszedł około r. 1876 z zawodu sędziowskiego do adwokatury i w ciągu lat niewielu objąwszy klientelę po dwóch najwybitniejszych swego czasu adwokatach, ś. p. Antonim Retingerze i ś. p. prof. drze Alojzym Alcie, uczynił kancelaryę swą jedną z najpierwszych w Krakowie. Był jednym z najdzielniejszych obrońców w sprawach karnych, a jako cywilista zyskał ustalony rozgłos w świecie sądowym i adwokackim. Wywody ś. p. Romana Jakubowskiego, drukowane były niejednokrotnie w fachowych pismach prawniczych. Pomimo wybitnych zdolności i niepospolitego wykształcenia ogólnego, które go chlubnie wyróżniało, nie kusił się zmarły o godności i urzędy publiczne, choć posiadał ku temu wszelkie kwalifikacye. Ceniony dla wielkiej prawości charakteru, piastował przez lat wiele godność prezesa komisyi dyscyplinarnej w Izbie adwokackiej i był członkiem komisyi egzaminacyjnej przy egzaminach adwokackich. Liczył lat 66. Pogrzeb ś. p. Romana Jakubowskiego odbył się dziś w poniedziałek 13 b. m. przy licznym udziale krakowskiego świata prawniczego. R. i. p.

Loterya artystyczna. Donosiliśmy o loteryi artystycznej, jaka się odbędzie we foyer teatru miejskiego po przedstawieniu wtorkowem na rzecz kasy emerytalnej artystów sceny krakowskiej. Dotychczas zdołano uzyskać prace artystów: prof. Wyczółkowskiego, prof. Mehoffera, Jacka Malczewskiego, Wł. Tetmajera, Frycza, J. Rapackiego, Fałata, Axentowicza, Kuczborskiego, Rychter-Janowskiej, Wodzinowskiego, J. Piotrowskiego, Rychtera, Skotnickiego, Krasnowolskiego i wielu innych.

Prace te rozlosowane będą między właścicieli losów, które nabywać można w cenie 1 kor. w kasie zamawiań (sklep p. Grigara, Rynek gł.), w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 10 rano do końca przedstawienia.

Festyn na kolonie wakacyjne. Z zapałem powitało społeczeństwo powstanie przed trzema laty „Towarzstwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu“ — towarzystwa, które mimo krótkiego swego istnienia poważną zdołało już zdobyć placówkę w walce o zdrowie pokoleń. Nie szczędząc zabiegów i trudów, przy pomocy i ofiarności społeczeństwa, które zrozumiało swe obowiązki wobec uczącej się młodzieży, zmuszonej cały rok przepędzać w mieście przy pracy wśród najgorszych nieraz warunków — zrobiło towarzystwo dla najuboższej młodzieży w przeciągu tych krótkich trzech lat bardzo wiele, wysyłając co roku kilkudziesięciu najbardziej wypoczynku wśród pól i lasów potrzebujących uczniów do utrzymywanych przez siebie kolonij.

Aby zyskać fundusze na swoje cele, Towarzystwo urządziło wczoraj festyn, który ściągnął do parku dra Jordana tysiące publiczności z Krakowa i Podgórza. Olbrzymi, świeżą zielenią zarosły park zapełnił się publicznością, wśród której gęsto roiły się czapki i mundurki studenckie, co pięknie świadczy o poczuciu u bogatszych koleżeńskiego obowiązku pomocy względem biedniejszych, dla których kolonie istnieją. Upał, trwający wczoraj przez cały dzień, spowodował, że żywszy ruch do parku rozpoczął się dopiero około godziny 5 po południu, mimo to jednak park o szóstej był już pełny. — Obowiązków gospodyń podjęły się uproszone przez komitet festynu panie: Bieńkowska, Boczarowa, Borzęcka, Brużkowa, Chylińska, Napoleonowa Cybulska, Dargunowa, Dąbrowska z gronem uczenic gimnazyum imienia królowej Jadwi, Dembowska, Gałuszkowa, Grodyńska, Gustawska, Hubrichowa, Jakubowska, Jaworska, Edwardowa Korczyńska, Ludomiłowa Korczyńska, Łepkowska, Michalska, Nowotnowa, Petelenzowa, Ripperowa, Sołtysikowa, Turska z pannami Niewiadomskiemi, Winkowska, Wiśniowska. Na doskonale zestawiony i bardzo zajmujący program złożyły się: loterya fantowa, zaopatrzona w doborowe i piękne fanty, poczta, formalnie oblężona przez gości festynowych, deska szczęścia, wyrocznia i t. d., obsługiwane przez uproszone panie przy pomocy członków Towarzystwa i uczniów.

O godzinie 5 przymaszerowały do parku przy odgłosie trąbek i bębnów drużyny uczniów szkół średnich krakowskich i podgórskiej ze swemi orkiestrami pod dowództwem „pułkowników“, „poruczników“ i innych wodzów z różnokolorowemi szarfami i opaskami na rękach. Drużyny te odbyły nader sprawnie wykonane ćwiczenia i pochody na największem boisku przy dźwiękach orkiest gimnazyów Sobieskiego, IV oraz podgórskiego. Na placyku na lewo od alei głównej produkował się chór uczniów wszystkich szkół średnich pod kierunkiem p. Bolesława Walewskiego; odśpiewał on cały szereg pieśni Moniuszki, Galla, Kotarbińskiego, Bursy, Zerletta i innych, odbierając za każdy utwór od słuchających życzliwe oklaski. Darzono niemi także obficie orkiestry gimnazyów św. Jacka i św. Anny, które odegrały naprzemian kilkanaście kompozycyj, produkując się ulubionemi walcami Pichora, Linckego i innych, oraz dziarskiemi mazurami Wrońskiego. Kulminacyjnym punktem koncertu orkiestry gimnazyum św. Jacka było odegranie marsza weselnego z „Snu nocy letniej“ Mendelssohna oraz aryi z „Halki“ Moniuszki z pięknem solem na trąbce.

Tłum widzów otaczał boisko XII, na którem rozgrywał się „match footballowy“; do walki stanęły 2 kluby foot-ballistów: krakowskiej młodzieży szkół średnich, t. z. kluby „niebieskich“ i „czerwonych“. Zebrana publiczność podziwiała zgrabne ruchy, szybkość oryentacyi i nadzwyczaj zręczne odbijanie piłki lub chwytanie jej na głowę, oraz oklaskiwała z zapałem każdą „bramkę“. Walka skończyła się zwycięstwem „czerwonych“, którzy wygrali obie grane z przeciwnikami partye.

Walka kwiatowa, tocząca się w alei głównej, miała bardzo wielu zwolenników. Kwiaty sprzedawali uczniowie szkół średnich i uproszone panie, Dochód ze sprzedaży przeznaczono na dochód kolonij. Na dochód kolonij sprzedawano także piękne widokówki, które cieszyły się wielkim pokupem.

Zabawa przeciągnęła się do samego wieczora. — Do godziny 9 wieczorem wracali już to pieszo, już to tramwajami i powozami uczestnicy festynu, zadowoleni, że spełnili dobry uczynek, przysparzając dochodu na tak piękny cel, jakim są kolonie wakacyjne i że spędzili przyjemnie popołudnie w pięknym parku.

Z teatru miejskiego. Jak donosiły odnośne komunikaty, we wtorek wznowioną będzie komedya p. Adolfa Nowaczyńskiego „Starościc ukarany“ na rzecz funduszu emerytalnego artystów teatru miejskiego. Rolę tytułową wykona p. Tarasiewicz.

Liczne życzenia publiczności i wielokrotne zapytywania skłoniły dyrekcyę do powtórzenia czteroaktowej sztuki Przybyszewskiego „Śnieg“ we środę 15 b. m. (ceny popularne). We czwartek d. 16 „Zażarty automobilista“ po raz trzeci. W piątek „Harde dusze“ Orzeszkowej-Sarneckiego (ceny popularne) po raz czwarty po wznowieniu.

Akademia szermierska. Wobec bardzo licznie zgromadzonych członków korpusu oficerskiego z komendantem korpusu gen. Steinsbergiem na czele, pań oraz gości zaproszonych, odbyła się w sobotę w salach klubu oficerskiego VII „akademia szermierska“. Udział najwybitniejszych i najgłośniejszych w monarchii szermierzy wojskowych i cywilnych, a w pierwszym rzędzie p. Barbasettiego, pierwszego szermierza w klubie Union w Wiedniu, uświetnił niezwykle zajmujący popis, w którym wzięło udział około 50 szermierzy, przeważnie oficerów, w tej liczbie 6 wychowańców szkoły wojskowej w Łobzowie. — Turniej był niezwykle zajmujący, zwłaszcza potykanie się mistrzów takich, jak pp.: Linnemann, szermierz wojskowy z Łobzowa, Jurschina, Dworak, Werdnik, Zobl i Barbasetti. Walki zapaśników odbywały się na estradzie, zbudowanej w wielkiej sali kasyna. Na zakończenie odbył się przy dźwiękach orkiestry zajmujący popis ewolucyj z pochodniami płonącemi, wykonany przez kadetów z Łobzowa. Po skończonym wieczorze wręczono Linnemannowi, jako organizatorowi akademii szermierskiej, piękny wieniec. Zakończył bankiet wydany przez kasyno na cześć przybyłych mistrzów szermierki, którym wręczono pamiątkowe upominki.

Konkurs zdrowia i urody dzieci. W celu zainteresowania szerokich sfer sprawą racyonalnego pielęgnowania dzieci, Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą imienia Pestalozziego w Krakowie urządza na dochód własny konkurs zdrowia i urody dzieci w wieku od lat 4 do 8, połączony z festynem w parku Krakowskim. Rodzice, którzy pragną, aby dzieci ich w konkursie brały udział, zechcą na początku festynu życzenie to objawić. O przyznaniu nagrody decydowac będzie publiczność za pomocą głosowania. — Dla dzieci, które otrzymają największą ilość głosów, przeznacza Towarzystwo nagrody pieniężne oraz listy pochwalne.

Wobec tego, że wychowanie fizyczne posiada pierwszorzędne znaczenie, Towarzystwo ufa, że konkurs w najszerszych sferach żywe obudzi zainteresowanie, a publiczność zabiegi Towarzystwa poprzeć zechce.

Włamania. W ostatnich dniach w Podgórzu i Krakowie popełniono 2 nowe włamania. Jednego dopuścił się nieznany sprawca w Podgórzu przy ulicy Rękawka, który skorzystawszy z nieobecności zamieszkałych na parterze domu pod L. 10 pp. M., nauczycielek, otworzył między godziną 5 a 7 rano wytrychem drzwi, prowadzące do mieszkania, a przeglądnąwszy skrytki i szuflady, zabrał całą gotówkę oraz złoty pierścionek, poczem z łupem oddalił się spokojnie. — Tego samego dnia po południu nieznany mężczyzna wysoki z rudym zarostem, wszedł do tegosamego domu i próbował dostać się wytrychem do innego mieszkania zamkniętego, został jednakowoż przez domowników spłoszony. Włamywacz zbiegł, mimo pogoni domowników za nim, gdyż w okolicy nie było policyanta.

Drugi wypadek włamania zdarzył się na Kazimierzu. Do zamkniętego sklepu Splittera przy ulicy Dietlowskiej włamał się 18-letni niejaki Piotr Chanek z Bilczyc przez okno, prowadzące z sieni do sklepu i korzystając z tego, że w sklepie, skutkiem szabasu nie było nikogo, rozbił szufladę w ladzie, oraz 3 puszki z drobniejszemi kwotami, a zabrawszy gotówkę w kwocie około 40 koron — zbiegł. Wyśledzony i przyaresztowany przez policyę, odstawiony został do sądu karnego.

Kradzieże strychowe. Wczoraj aresztowała podgórska ekspozytura policyi niejakiego Herscha Sterna, 16 lat liczącego byłego terminatora ślusarskiego, obecnie bez zajęcia, który urządzał się w ten sposób, że zakradłszy się wieczorem na strych któregokolwiek domu, przeglądał go należycie, zabierał, co się dało, poczem wychodził przez dymnik i

po dachu przedostawał się do kamienicy sąsiedniej. W ten sposób obszedł on kilka domów przy ulicy Starowiślnej, przy ostatniej jednak takiej operacyi na Kazimierzu powinęła mu się noga, bo schwytany przez Ozyasza Lindenberga, kupca, oddany został w ręce policyi. Skradzione przedmioty wrzucił po drodze do Wisły.

Złodzieje odpustowi. Wczoraj w niedzielę podczas nabożeństwa w kościele OO. Paulinów na Skałce, kręciło się po kościele dwóch kieszonkowych złodziei, mianowicie 17 lat liczący Jan Korpak z Prokocima i 16-letni Jan Drab ze Skrzydlnej, a korzystając z natłoku podczas kazania polowali za zdobyczą. W chwili, gdy jeden z nich włożył rękę do kieszeni niejakiego Stanisława Klimy, robotnika kolejowego z Zabłocia koło Podgórza, usiłując mu wyciągnąć zegarek, schwytany został przez Klimę i oddany w ręce policyi wraz ze swym towarzyszem.

Z kraju.

Tarnów, 11 maja. (Posiedzenie Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Awantury nocne. — Apel do Burmistrza). — Wczoraj odbyło się posiedzenie tarn. Koła Tow. naucz. szkół wyższych, pod przewodnictwem p. radcy Habury. Protokół przyjęto, poczem na wniosek prof. Wojciechowskiego wybrano dwóch delegatów na walny Zjazd Towarzystwa w osobach p. Habury i prof. Arvaya. W dyskusyi podniósł prof. Leśnodorski, iż delegaci powinni się ściśle trzymać danych instrukcyj, szczególnie w sprawie rozszerzenia autonomii Rady szkolnej równorzędnie z odpowiedzialnością Rady szkolprzed Sejmem, wybranym na podstawie szerokiej ordynacyi wyborczej. Przewod. Habura w odpowiedzi na interpelacyę prof. Jarosza, obiecał gorąco poprzeć wnioski Koła. Przy wnioskach i interpelacyach przewodniczący podniósł myśl zaprowadzenia warsztatu dla uczniów szkół średnich i założenia ogrodu dla uczniów. Wnioski te zgromadzeni przyjęli z aplauzem, poczem wybrano komisyę, która ma się zająć zreferowaniem powyższych wniosków i ich zrealizowaniem. Do komisyi weszli: radca Habura, dyr. Leniek, profesorowie: Czaykowski, Szuba, Dyduch, Godowski, ks. Wątorek, Sikora, Pietrzycki, Arway, Leśnodorski i Wojciechowski, oraz z poza Koła p. Stachiewicz i ks. Witek. Interpelacyą prof. Wojciechowskiego w sprawie pogadanek szkolnych zakończyło się posiedzenie.

Od dłuższego czasu na ul. Krakowskiej, w pobliżu szynku Feliksa Łazarskiego, pijane indywidua wyprawiają zbyt głośne awantury, trwające nieraz kilka godzin. Podczas tych awantur policyanta nie można znaleść na lekarstwo. Możeby p. inspektor Oplustil roztoczył czujniejszą opiekę nad szynkiem p. Łazarskiego i przez baczniejszą kontrolę zaprowadził spokój na pryncypalnej ulicy.

P. burmistrz dr Tertil z powodu gorączki wyborczej zapomniał widocznie o tem, co się dzieje na ulicach naszego miasta, żywiącego wszystkie pretensye do nazwy stolicy, a trącącego Tuchowem czy Żabnem. Bo gdyby zrobił maleńką wycieczkę po głównych i bocznych ulicach Tarnowa i zbadał panujące tam porządki i zdrowotne stosunki, wiedziałby, co mu uczynić wypada. Litości, panie burmistrzu nad naszemi płucami i powonieniem!

Pożar. Ze Stryja donoszą: W sobotę po południu wybuchł pożar w zamieszkałym przez robotników warsztatowych drewnianym budynku kolejowym na dworcu. — Pożar zlokalizowała miejska i kolejowa straż pożarna. Mieszkańcy budynku w liczbie 106 osób, w tem 60 dzieci, zdołali ujść z życiem i uratować swój dobytek. Pozostałymi bez dachu 16 rodzinami zajęli się naczelnik Bartel i inżynier Wolski, umieszczając je na razie w 12 wozach kolejowych.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Tajemnicze morderstwo popełniono znowu w sobotę przy ulicy Chmielnej nr. 7. We własnem mieszkaniu zamordowany został dwoma wystrzałami z rewolweru 31-letni b. fryzyer Borensztadt, znany policyi sutener i rzezimieszek.

— Po zniesieniu sądów polowych pozostałe u generał-gubernatorów wojennych sprawy, podlegające kompetencyi tych sądów i nie rozpoznane, polecono przekazać warszawskiemu sądowi wojennemu. Takich spraw pozostało niewiele i będą one najpierw przekazane sędziom śledczym, a następnie zaś prokuratorowi wojennemu.

Z Łodzi.

— W sobotę po południu na agenta policyi śledczej, Włodzimierza Czajkę, napadło na ulicy Rogowskiej kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Napastnicy dali kilkanaście strzałów i położyli Czajkę trupem na miejscu, oraz ranili jednego ze strażników ziemskich. Drugi strażnik, przechodzący podówczas, wezwał do pomocy żołnierzy i zarządził pościg. Jeden z napastników, 17-letni Wilhem Hasser, został ujęty.

— W osadzie Młynek, gminy Górki (pow. łódzki), dziesięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, wtargnęło do młyna, będącego własnością Króla. Bandyci zranili ciężko właściciela, jego brata Józefa, oraz dwie kobiety, pracujące w młynie. Bandyci dali kilkanaście strzałów, zrabowali kilkadziesiąt rubli i zbiegli bezkarnie.

— Na ulicy Aleksandrowskiej zabito starszego strażnika policyjnego, Bolesława Olechnowskiego.

Z Sosnowca donoszą pod datą 10 maja: Dziś około godz. 10 rano do sklepiku Meryna na Konstantynowie weszło dwóch ludzi, z wyglądu robotników. Ledwie się tam znaleźli, gdy za nim wszedł jeden ze strażników patrolujących, drugi zaś strażnik stanął przy wejściu. Pierwszy ze strażników krzyknął do nieznajomych: „Ruki w wierch!“, gdy jednak ci rozkazu natychmiast nie wykonali, padły dwa strzały. Kule z obu strzałów ugodziły w robotników, z których jeden poległ od razu, drugi zaś upadł śmiertelnie raniony i niebawem wyzionął ducha. Przy zabitych robotnikach znaleziono paszporty i karty okrętowe. O nazwiska trudno się było dowiedzieć, wszelako niezawodnie byli to emigranci do Ameryki.

Jeszcze nie przebrzmiało echo strzałów na Konstantynowie, gdy lotem błyskawicy rozeszła się po Sosnowcu wieść, że strzelano do głównego inżyniera fabryki Towarzystwa akcyjnego Fitznera i Gampera p. Kurzyny.

Stało się to w następujących okolicznościach: Około godziny 11 przed południem siedział przy biurku zajęty pracą w swoim gabinecie inżynier Kurzyna, gdy nagle pod oknem rozległy się 3 strzały i jedna kula trafiła p. Kurzynę w lewą rękę, druga poniżej krzyża, trzecia zaś chybiła. Inżynier Kurzyna stracił przytomność i upadł — równocześnie zbiegł napastnik. Strzały spowodowały wielki popłoch w całym biurze, pospieszono na ratunek panu Kurzynie i po przekonaniu się, że żyje, przeniesiono go do mieszkania. Wezwano dra Czajkowskiego, który po opatrzeniu ran zaopiniował, iż raniony musi uledz operacyi wyjęcia kul. Inżynier Kurzyna dzisiaj ma być wywieziony do Katowic, gdzie w szpitalu tamtejszym dokonaną będzie owa operacya.

Wyrok śmierci. Z Warszawy donoszą pod datą 10 bm.: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie niejakiego Buśkiewicza, skarżonego o opór przeciwko władzy.

Walka z polskim strajkiem szkolnym. Za rzekome podburzanie do strajku szkolnego, skazani znów zostali następujący księża polscy: ks. prob. Ruszczyński na 200 marek grzywny; ks. proboszcz Gapczyński z Rogożna na trzy miesiące więzienia; ks. Jezierski z Kunowa na cztery tygodnie więzienia. Gdy parafianie w Kunowie, dowiedziawszy się o tem skazaniu swego proboszcza, ozdobili plebanię girlandami z zieleni i kwiatów, aby wyrazić mu w ten sposób cześć i współczucie, przybyli żandarmi i rozkazali pozdejmować owe dekoracye, grożąc wysokiemi karami. — Z progimnazyum w Ostrzeszewie, wydalono znów pięciu uczniów z powodu strajku szkolnego.

„Bratnia pomoc“ we Freibergu. „Bratnia pomoc studentów Polaków we Freibergu saskim“ zawiadamia już po raz drugi byłych swych członków, którzy pozostali dłużnikami Towarzystwa, że będą ogłoszeni w pismach, bez poprzedniego uwiadomienia, o ile do 15 czerwca 1907 roku swych zaległości nie wyrównają, lub nie podadzą powodów usprawiedliwiających. — Listy prosimy adresować: Ignacy Krause, stud. rer. mont., Peterstrasse 21.

Katastrofa kolejowa. Z Los Angelos w Kalifornii donoszą: Wydarzyła się tu katastrofa kolejowa, podczas której zginęło 27 ludzi, a 15 odniosło ciężkie rany.

Ze stowarzyszeń.

Posiedzenie Tow. lekarskiego odbędzie się we środę 15 bm. o godz. 6 wieczór w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: Dr Steuermark: Zasady i wskazania nowoczesnej rentgenoterapii (z demonstracyą).

Z życia młodzieży akademickiej. Poufne zebranie polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu redakcyi „Nowej Reformy“, ulica Jagiellońska, l. 10, II p., drzwi na prawo.

Walne zgromadzenie Ligi ku ochronie czci odbędzie się d. 25 maja b. r. w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1, o godz. 3 po południu, a w razie braku kompletu zaraz następne o godz. 4 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie administracyjne i kasowe głównego zarządu Towarzystwa, 3) wybór dwóch sędziów honorowych, 4) wnioski członków, — na które zaprasza wszystkich członków prezydyum głównego zarządu. Prezes: Książę Jerzy Czartoryski. Sekretarz: Dr Godlewski.

Na dar narodowy dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: M. M., J. M., A. K. i M. N. 40 K za niestosowne zajście w hotelu Pollera.

Składki. Zamiast wiańca na trumnę ś. p. Romana Jakubowskiego złożyli Antoniowie Nowaczyńscy 10 K na zakład F. Żurowskiej.

Z kalendarza. We wtorek 14 maja: Bonifacego m. i Justyny m.; we środę 15 maja: Zofii, Jana Chrzciciela i Salle w.; we czwartek 16 maja: Jana Nepomucena i Ubalda b.

Wschód słońca 14 maja o godzinie 3 min. 58, zachód o godz. 7 min. 14; długość dnia godzin 15 min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 maja termometr doszedł od + 9·4 do + 26·4 C.; — barometr opadał, wahając się.

Dnia 13 maja o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 mm., termometru + 19·0 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Z komitetu wystawy przemysłowo-rolniczej w Wadowicach. W sprawie działu robót kobiecych na wystawie przemysłowo-rolniczej w Wadowicach, komitet tej wystawy ogłasza do pań następującą odezwę: „Na wszystkich naszych wystawach polskich zajmował „dział robót kobiecych“ niepoślednie miejsce i budził ogólne zainteresowanie zwiedzających. Wyroby domowe polskich pań świadczą o ich gospodarności i smaku artystycznym obok oszczędnej praktyczności. I na naszej wystawie, z końcem sierpnia b. r. odbyć się mającej, pożądanemby było, widzieć wszelkie wyroby domowego przemysłu naszych zacnych Polek — ze wszystkich działów ich pracy i usilnie zapraszamy nasze patryotyczne panie do obesłania tej wystawy, rezerwując dla tego działu osobną salę w szkole żeńskiej. Zgłoszenia przyjmuje komitet wykonawczy jak najchętniej do końca lipca b. r. Za komitet wykonawczy wystawy przemysłowo-rolniczej: Prezes: Dr J. Iwański. Dyrektor: Inż. K. Kłębkowski.

Budapeszt, 13 maja. Pszenica na maj 10·50 do 10·55; pszenica na październik 10·80 do 10·81; żyto na maj 0·— do —·—; żyto na październik 8·72 do 8·73; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 7·41 do 7·42; kukurydza na maj 6·40 do 6·41; kukurydza na lipiec 6·41 do 6·42; rzepak na sierpień 15·80 do 16·00. Wszystko za 50 kg.

Oferty słabe, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 maja.

Protest 13 radnych przeciw wyborowi prezydenta m. Lwowa. Protokół z posiedzenia Rady miejskiej z dnia 30 kwietnia, na którem przedsięwzięto powtóne głosowanie na prezydenta m. Lwowa, podpisało 75 radnych bez zastrzeżeń. Po nich znajduje się oświadczenie następujące:

„Protokół podpisuję z tą uwagą, że wyboru nie uważam za dokonany i zakładam protest przeciw enuncyacyi przewodniczącego, albowiem: a) przewodniczący nie poddał wniosków, w ciągu dyskusyi postawionych pod głosowanie; b) nie udzielił mi głosu, mimo, iż tego kilkakrotnie żądałem; c) przepis § 41 regulaminu w danym wypadku nie ma zastosowania, gdyż odnosi się tylko do ogłoszenia przez przewodniczącego wyników głosowania nad wnioskami merytorycznemi, nie odnosi się natomiast do stwierdzenia i ogłoszenia wyniku wyborów, albowiem w tej mierze rozstrzygające są jedynie przepisy statutu i ordynacyi wyborczej; d) w myśl statutu i ordynacyi wyborczej, przewodniczący ze starszeństwa nie jest żadną instancyą rozstrzygającą i te w żadnym kierunku. Organami, powołanymi do decyzyi w sprawach wyboru, są jedynie: Komisya skrutacyjna i Rada miejska. Innych organów statut, ani ordynacya wyborcza nie znają. Ogłoszenie przewodniczącego nie ma żadnej prawnej doniosłości i stoi na równi z enuncyacyą któregokolwiek z radnych; e) enuncyacya przewodniczącego pozostaje w sprzeczności z uchwałą Rady, powziętą na poprzedniem posiedzeniu, w myśl której ilość 50 głosów uznano za niewystarczającą do dokonania wyboru, a tak samo z precedensem z przed 10 laty, gdy chodziło o wybór ściślejszy pomiędzy pp. Piętakiem i Mochnackim; f) przewodniczący nie ma prawa kasowania uchwały komisyi skrutacyjnej, jak długo tej nie derogowano we właściwej drodze, dopóty ta uchwała obowiązuje. Dlatego nie uznaję p. Stanisława Ciuchcińskiego prezydentem miasta. Dr Tobiasz Aschkenase.

Do powyższego protokołu i jego motywów przyłączyli się, umieszczając pod owem oświadczeniem ze stosownemi uwagami swe podpisy pp.: dr Edward Lilien, Hipolit Śliwiński, Bron. Pawlewski, Wojciech Biechoński, Bronisław Laskownicki, Leopold Hauser, Włodzimierz Czarnecki, dr Józef Starzewski, dr Michał Wassung, Józef Hudec, Herman Feldstein, dr Władysław Stesłowicz.

Galerya miejska we Lwowie. Zbiory, nabyte przez miasto na Ukrainie, prowizorycznie uporządkowane i umieszczone w gmachu Muzeum przemysłowego m., zostały wczoraj otwarte dla publiczności.

Towarzystwo Mickiewiczowskie uchwaliło jednomyślnie, aby setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego obchodzić, jako święto narodowe we wszystkich dzielnicach Polski. Towarzystwo uchwaliło wystąpić w porozumieniu z komitetem krakowskim z inicyatywą sprowadzenia zwłok Słowackiego do Krakowa. Komitet obszerniejszy zbierze się w tej sprawie w jesieni b. r.

Ze sfer lekarskich. W „Przeglądzie lekarskim“ lwowska Izba lekarska ogłasza następujące ostrzeżenie: „Lekarze domowi szpitala izraelickiego im. Lazarus we Lwowie wnieśli do rady szpitalnej petycyę o poprawienie ich warunków służbowych. — W odpowiedzi na to rada szpitalna w krótkiej drodze uwolniła petentów ze służby. Na podstawie uchwały wydziału Izby z dnia 6 maja b. r. ostrzega się kolegów przed obejmowaniem posady lekarza domowego w szpitalu izraelickim we Lwowie bez poprzedniego porozumienia się z Izbą. Prezydent Izby: Dr Festenburg“.

W sprawie zjazdu lekarzy miejskich otrzymuje „Przegląd lekarski“ następujące pismo od dra Krzyżanowskiego z Buczacza: „Z powodu, że zaledwie 5 kolegów oświadczyło listownie swój współudział w urządzić się mającym wiecu lekarzy miejskich we Lwowie, sądzę, że wiec taki nie odpowiedziałby na razie zamierzonemu celowi. Również oświadczam, że z powodu braku czasu nie zajmę się urządzeniem wiecu w przyszłości“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 maja.)

Spisek na życie cara.

Londyn. Petersburski korespondent „Daily Telegraph“ donosi na podstawie informacyi z kół rzekomo dobrze poinformowanych:

Policya wykryła tu szeroko rozgałęziony **spisek na życie cara.** Spisek ten zorganizowała rewolucyjna partya bojowa wobec faktu, że car i Stołypin zdecydowani są utrzymać Dumę. Organizacya ta obawia się, że w takim razie straci swoje znaczenie i wpływ na masy i zamierzała z tego powodu przez zamordowanie cara nowe wywołać przesilenie wewnętrzne.

Dotychczas **wykryto podobno 80 uczestników tego spisku.** Zamierzali oni wtargnąć gwałtem do pałacu carskiego w Carskiem Siole i w tym celu podzieleni byli na 3 grupy, które miały działać według jednolitego planu. Według innego planu **zamierzano cara zabić** podczas jego rannej przechadzki po parku. Zdaje się, że skomprowitowanych jest także dużo członków służby pałacowej, którzy spiskowcom udzielali informacyj co do sposobu życia cara. Dalej wmięszanych jest do spisku także wielu oficerów rezerwowych i urzędników.

Zaraz w pierwszym dniu wykrycia spisku aresztowano **34 osób** i przez to uniemożliwiono wykonanie zamachu.

Pierwotnie istniał zamiar zamordowania cara podczas świąt Wielkanocnych, lecz przypadek przeszkodził temu. Obecnie w związku z wykryciem spisku odbywają się liczne rewizye domowe i aresztowania.

Sprawa Hurki i Lidwalla.

Petersburg. Śledztwo w sprawie Hurki i Lidwalla już zostało ukończone. Komisya śledcza uznała Hurkę winnym przekroczenia swego zakresu władzy. Między innemi stwierdzono, że powierzył on dostawę zboża dla prowincyj dotkniętych głodem niejakiej Sedewie, dyrektorce „teatrzyku rozmaitości“, która przez niedotrzymanie umowy, naraziła skarb państwa na stratę 1 i pół miliona rubli. Wobec tego Hurko został spensyonowany. Nadto sprawę jego do dalszego załatwienia przekazano pierwszemu departamentowi Rady państwa, który rozstrzygnie, czy Hurko ma być wydany zwykłemu sądowi.

Teroryzm rządowy.

Petersburg. Poseł do Dumy Kiesevetter (kadet), zwołał zebranie swoich wyborców, celem zdania sprawy z obrad Dumy. Zaledwie atoli zebrała się większa liczba wyborców, zjawiła się policya i mimo protestu Kiesevettera, zgromadzenie rozwiązała.

Kongres socyalistów.

Petersburg. „Rjecz“ donosi z rzekomo najlepszego źródła, że powracający z londyńskiego kongresu socyaliści zostaną na granicy zatrzymani i ewentualnie aresztowani, gdyż wszyscy odjechali bez paszportów zagranicznych.

Londyn. Rosyjscy socyaliści odbyli w sobotę pierwsze zgromadzenie w Islington. W Włoch przybył Maksym Gorki i bierze udział w kongresie.

Rewizye domowe i aresztowania.

Petersburg. W pomieszkaniu pewnego studenta i pewnej studentki znaleziono bomby, dynamit i rewolwery. Wobec tego dokonano licznych rewizyj w mieszkaniach studenckich.

Moskwa. Policya wykryła tu tajną drukarnię, do której wchodziło się podziemnym gankiem z pewnego sklepu. Kilkanaście osób aresztowano.

Kongres ludzi rosyjskich.

Petersburg. O kongresie ludzi rosyjskich w Moskwie donoszą jeszcze następujące szczegóły: Władza duchowa zabroniła niesienia chorągwi cerkiewnych w procesyi, urządzonej przez uczestników kongresu, następnie zaś władza świecka zabroniła rozwinięcia także sztandarów związku rosyjskich ludzi. Na pierwszem posiedzeniu kongresu obradowano nad kwestyą rozwiązania Dumy i ustanowienia dyktatury.

Za rozpędzeniem Dumy oświadczono się jednomyślnie, natomiast większość była przeciwną dyktaturze, obawiając się, że może przyjść dyktator, sprzyjający prądom liberalnym. Kruszewan zgłosił wniosek, ażeby rząd rozwiązał wszystkie żydowskie organizacye samoobrony, natomiast aby członkom organizacyi ludzi rosyjskich pozwolono nosić broń. Wkońcu uchwalono adres do cara, domagający się stanowczo rozpędzenia obecnej Dumy i „reformy“ ordynacyi wyborczej.

Pop Iliodor porównywał Stołypina do Piłata.

Strajk na okręcie.

Bukareszt. Część załogi przybyłego onegdaj do portu w Braile parowca rosyjskiego „Kopernik“ zastrajkowała i oświadczyła, że nie pojedzie dalej. Statek ten miał popłynąć do Anglii. Kapitan schronił się do konsulatu rosyjskiego, poczem cała załoga opuściła okręt. Przyczyny strajku tego nieznane.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 maja.

Jalta. Wczoraj po południu odbyły się zaślubiny w. ks. Mikołaja Mikołajewicza z ks. Anastazyą Leuchtenberg, córką ks. czarnogórskiego.

Nowy Jork. Strajk robotników portowych trwa dalej.

Polityczne odwiedziny.

Rzym. „Tribuna“ dowiaduje się, że w lecie r. b. ma przybyć do portu wojennego w Pola i wogóle na austryacką część Adryi silna eskadra niemiecka. W Poli czynią już wielkie przygotowania do uroczystego przyjęcia tej sprzymierzonej floty.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przedłożył minister handlu Kossuth sprawę pragmatyki służbowej kolejarzy i polepszenia płac kolejarzy, prosząc o rychłe załatwienie obu ustaw, między któremi istnieje junctim.

Zamach na księdza.

Praga. W mieście Reichstadt strzelił pewien robotnik do miejscowego proboszcza Mausera i zranił go ciężko. Następnie zwrócił rewolwer przeciwko sobie i również zranił się ciężko.

Cesarz Wilhelm jako świadek.

Monachium. W procesie wytoczonym monachijskiej „Post“ o obrazę przez byłego gubernatora niemieckiego w Afryce, dra Karola Petersa, strona oskarżona zażądała, sby jako świadka przesłuchano między innymi także cesarza Wilhelma. Trybunał monachijski żądanie to odrzucił.

Uroczystość Joanny d'Arc.

Paryż. Wczoraj odbyła się w kościele Notre Dame doroczna uroczystość Joanny d'Arc. Biskup z Grenoble uczynił w swej mowie aluzyę do ostatnich wypadków w Orleanie. Ustęp ten przyjęto oklaskami.

Odsłonięcie pomnika.

Paryż. Wczoraj, w obecności licznych dygnitarzy, nastąpiło odsłonięcie pomnika Trarieux'ego. Na uroczystości był obecnym także major Dreyfus.

Antimilitaryzm.

Paryż. 200 członków związku dążącego do zawarcia międzynarodowej umowy na rzecz ogólnego rozbrojenia, urządziło wczoraj po południu manifestacyę na Champes Elysées. Zamierzają oni prezydentom obu Izb, oraz ministrowi spraw zagranicznych wręczyć petycyę, domagającą się utworzenia obowiązkowego trybunału rozjemczego, dążącego do stopniowego rozbrojenia. Manifestacya odbyła się bez wypadku.

Hiszpański następca tronu.

Madryt. Wczoraj nastąpiło wciągnięcie następcy tronu na listę ogólną. Otrzymał on imiona: Alfonso, Pio, Christino, Eduardo i t. d. Projektowany na wtorek chrzest został na nieograniczony czas odroczony, gdyż król zamierza ceremonii nadać niezwykle uroczysty charakter.

Karliści i socyaliści.

Madryt. Według wiadomości dziennika „Vittoria“, między Karlistami i republikanami przyszło tam do starcia. Republikanie zniszczyli drukarnię dziennika „Heraldo“. Jeden inspektor policyjny został podczas starcia lekko zraniony. Wreszcie gwardya obywatelska przywróciła spokój.

Ruch kolejarzy angielskich.

Londyn. W całej Anglii urządzili wczoraj kolejarze około 150 zgromadzeń. W Londynie wzięło udział w zgromadzeniu w Hyde-Parku około 200.000 osób, w Glasgowie 15.000. — Przyczyną tych zgromadzeń było żądanie, aby związek kolejarzy uznany był za przedstawicielstwo przy rokowaniach w sprawie strajku z towarzystwami kolejowemi. Przyjęto wszędzie stosowną rezolucyę. Również przyjęto rezolucyę wzywającą towarzystwa, aby do końca czerwca objawiły swe postanowiena, gdyż w przeciwnym razie wybuchnie strajk.

Strajk robotników portowych.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Szkoda, wyrządzona właścicielom okrętów z powodu strajku robotników portowych, wynosi już dotychczas 12 milionów marek. — W portach leżą nagromadzone ogromne ilości towarów, które nie mogą być wyekspedyowane.

Z Bułgaryi.

Sofia. Dnia 15 b. m. obchodzić będzie cała Bułgarya bardzo uroczyście tysiączną rocznicę koronacyi cara Borysa, który zaprowadził w Bułgaryi chrześcijaństwo. Z Saloniki donoszą, że gubernator Macedonii Hilmi pasza zabronił tego obchodu w podlegających jego władzy wilajetach tureckich, motywując zakaz tą okolicznością, że w oficyalnym spisie świętych kościoła wschodniego Borys nie jest wymieniony.

Sofia. Wczoraj rozpoczęły się tu dwa kongresy polityczne. Kongres partyi demokratycznej przyjął rezolucyę, zarzucającą rządowi, że skompromitował Bułgaryę na zewnątrz i na wewnątrz. W kongresie stronnictwa Cankowistów bierze udział 2000 delegatów ze wszystkich stron kraju.

Rokosz.

Paryż. Jak ministerstwo spraw zagranicznych się dowiaduje, krążownik „Jeanne d'Arc“ otrzymał bezdrutowy telegram, iż szczep Rahanna zawładnął miastem Mararakesz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowania i uznanie.

Do Szanownej Dyrekcyi akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń życiowych, służby wojskowej, oraz rent

„ATLAS“

we Wiedniu, I., Wybrzeże Franciszka Józefa No. 1.

Poczuwam się do miłego obowiązku Szanownemu Towarzystwu i tegoż krakowskiej jeneralnej Reprezentacyi wyrazić na tej drodze moje najgłębsze podziękowanie za nader punktualną i bez żadnych trudności uskutecznioną wypłatę całej ubezpieczonej sumy 2000 koron po moim, zaledwie od stycznia 1907 ubezpieczonym, a zmarłym w kwietniu 1907 mężu moim ś. p. Henryku Stefaniku, oficyancie sądowym, za co Szanowne Towarzystwo zawsze szczerze polecać będę.

Z wysokiem poważaniem
Emilia Stefanik.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 maja. (Giełda południowa.) Marki 117·68. Renta majowa 98·65. Renta koronowa węgierska 94·05. Akcye austr. zakł. kred. 662·50. Akcy węg. zakł. kred. 760·00. Akcye Anglobanku 307·50. Akcye Unionbanku 566·00. Akcye Bankvereinu 545·75. Akcye Länderbanku 447·50. Akcye kolei państwowych 681·50. Lombardy 132·25. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 599·—. Rima-Muranyi 548·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2625·—. Losy tureckie 193·00. Ruble 252·—.
Usposobienie: leniwe.

Berlin, 13 maja. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 207·30. Tow. dyskontowe 172·63.
Usposobienie: słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 13 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 40	95 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	95 —	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	587 —	590 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 60	99 —
„ „ srebrna	98 50	99 —
4% renta koronowa austryacka	98 60	99 —
4% „ „ węgierska	94 15	94 65
4% „ austryacka w złocie	116 75	117 25
4% „ węgierska „	112 —	112 50

L. 2309. 2109 1 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy dla sądu powiatowego w Ulanowie sprzętów kancelaryjnych wchodzących w zakres robót stolarskich, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które należy wnosić w opieczętowanej kopercie do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do **31 maja 1907.**

Cena kosztorysowa wynosi 2350 kor.

Szczegółowe wykazy sprzętów, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Rzeszowie i w Sądzie powiatowym w Ulanowie.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, dnia 2 maja 1907.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.